

Rząd zdelegalizował przyłbice, kominy oraz chusty

25 lutego 2021

Masz problemy z oddychaniem nosząc maseczkę? Zasłoń usta i nos np. przyłbicą ochronną. Tak sugerowało do tej pory Ministerstwo Zdrowia. Teraz ci sami urzędnicy stwierdzają, że jednak wszyscy będą się dusić i nakazali używanie wyłącznie maseczek. Można się spodziewać, że rząd wyśle wkrótce na ulice tysiące zbójcerzy różnych typów służb, którzy poprzez terror spróbują zmusić wszystkich do tego, żeby się dusili.

Czym się różni bawełniana chusta, której noszenia zakazano od bawełnianej maseczki, której noszenie nakazano? Chyba tylko gumkami zakładanymi na uszy. Od soboty tylko maseczki będą akceptowalnym sposobem zakrywania twarzy i nosa. Stosowane dotychczas przyłbice i chusty zdaniem rządzących okazały się niewystarczające, bo ich zdaniem „są nieskuteczne”. Oznacza to, że przez rok dopuszczano do szerzenia się epidemii pozwalając stosować zupełnie nieskuteczne przyłbice lub inne zamienniki. Należałoby ustalić dlaczego i kto do tego dopuścił pod kątem odpowiedzialności karnej wynikającej z art. 165 Kk.

Poza tym prestiżowy magazyn „Lancet” opublikował niedawno wyniki badań naukowców, z których wynika, że maski i maseczki nie mają żadnego wpływu na transmisję wirusa, więc nie chronią przed zakażeniem. Zdjęcie poniżej przedstawia maseczkę z klasy ochronnej FFP2. Nosił ją czeski górnik przez dwie godziny. Pył węglowy ma wielkość ok 850 mikrometrów a koronawirus ma ok. 100 nanometrów.

Wirusy są zatem 8 tysięcy razy mniejsze od pyłu! Jak to szczerze przyznał były szef Sanepidu Jarosław Pinkas – maseczki mają przypominać o epidemii i tworzyć emocjonalne zapotrzebowanie na szczepienie. Sęk w tym, że przyjęcie tych niewystarczająco sprawdzonych preparatów nie powoduje braku

obowiązku ustawowego duszenia się zamiast oddychania.

Od kilku tygodni rządzący wbijają nam do głowy opowiastki o strasznych nowych mutacjach koronawirusa, sugerując, że tylko maseczki pomogą nam opanować epidemię. Nakazano zatem noszenie masek wszystkim i wszędzie. Potrzebę tą uzasadniono wzrastającą ilością pozytywnych testów RT PCR nazywanych przez polityków partii rządzącej „zarażeniami”.

„W ciągu ostatnich dwóch tygodni odnotowujemy dzienny wzrost liczby zakażonych osób. Dziś mamy 12 146 nowych potwierdzonych zakażeń koronawirusem. Przekroczyliśmy barierę 10 tys.” – powiedział minister zdrowia Adam Niedzielski.

Minister zapomniał tylko dodać, że 15 lutego liczba wykonanych testów wyniosła 22 500, a liczba pozytywnych wyników wynosiła wtedy 2543. Już 20 lutego liczba testów RT PCR wykonanych w naszym kraju wyniosła 50 500, a liczba pozytywnych przypadków określono na 8510. Tymczasem 24 lutego liczba testów wyniosła 61 800, a liczba pozytywnych przypadków 12 146. Gdy do tego dodamy, że niewiadoma ilość pozytywnych testów była fałszywie dodatnia na skutek nadmiernego wzmocnienia próbki z wymazu, dochodzimy do konkluzji, że wcale nie mamy więcej „zakażeń” tylko mamy znacząco więcej testów, tak jakby rząd potrzebował podrasować dane, aby uzasadnić dokręcenie śruby z obowiązkowymi szmatkami do duszenia się.

„Oczywiście nie zabraniamy przyłbic w ogóle, mogą być stosowane obok założonej maseczki” – stwierdził Adam Niedzielski

Cynizm obecnej władzy bije już wszelkie rekordy. Łaskawcy pozwalają nam chodzić w przyłbicy o ile dodatkowo będziemy się dusić szmatką albo maską z tworzyw sztucznych. Nadal pozostaje kompletnie irracjonalny nakaz paradowania w kagańcach na świeżym powietrzu. Nikt nie wie po co utrzymywany jest taki poziom dolegliwości dla społeczeństwa. Nawet lekarze doradzający premierowi Morawieckiemu twierdzą publicznie, że

sugerowali nakazanie używania szmatek tylko w pomieszczeniach. Mimo to nie ma mowy o rozluźnieniu restrykcji w tym zakresie. Wręcz przeciwnie można się spodziewać, że wkrótce rozkręci się terror i policjanci znowu będą się ganiać z niezamaskowanymi obywatelami usiłując wlepić im jak najwięcej mandatów.

Jeśli wierzyć rządowym statystykom mamy obecnie ponad 1,5 miliona zaszczepionych, a mimo tego przy tych wszystkich rachitycznych działaniach PiS wciąż obserwujemy wzrosty tak zwanych „zakażeń”. Oznacza to, że ani lockdown, ani dystans, ani dezynfekcja, ani maseczki, ani tym bardziej szczepienia, nic nie dają. Jedyne o co chodzi to o tresurę społeczeństwa i celowe zbankrutowanie określonych branż wytypowanych do likwidacji wraz z tak zwaną klasą średnią. Mamy wszyscy czuć się i zachowywać jak niewolnicy ewentualnie króliki doświadczalne Wielkiej Farmacji.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Nie wiadomo, czy statystyki Ministerstwa Zdrowia są wiarygodne, ponieważ od czasu wpadki z udowodnieniem manipulowania statystykami, rząd przejął całkowitą kontrolę nad danymi z sanepidów. Należy jednak zadać cztery pytania:

1. Czy jeśli faktycznie mamy trzecią falę, czy nie wywołały jej masowe „szczepienia” na COVID-19?
2. Czy zakaz przyłbic nie wywoła czwartej fali? [Według fizyka dr. Mariusza Błochowiaka, który pracował naukowo w Instytucie Maxa Plancka w Niemczech oraz instytucie badawczym SINTEF w Norwegii, maski nie tylko nie ograniczają transmisji koronawirusa, ale wręcz sprzyjają transmisji wirusów.](#)
3. Czy nakaz zasłaniania ust maseczkami jest legalny? Ograniczanie praw obywatelskich powinno wynikać wprost z ustawy epidemicznej, a nie wynika. Niedawno dopisany na

zlecenie rządu punkt mówiący o nakazie zasłaniania ust i nosa zawiera odnośnik do rozporządzenia, które punkt ten doprecyzuje (odnośnik taki jest niekonstytucyjny).

4. Czy naprawdę w Polsce nie ma żadnej organizacji prawniczej, która pro bono oskarżyłaby premiera i ministra zdrowia o łamanie prawa? Przecież są na to paragrafy, a prawnicy wielokrotnie podnosili nielegalność obostrzeń. Dlaczego nie działają na gruncie prawa przeciwko nim?

Obawiam się, że ludzie podwiną ogony jak wystraszone psy, i będą nosić maseczki z odsłoniętymi nosami, zamiast walczyć z głupotą rządu, która naraża obywateli na zagrożenie epidemiczne pod bezczelnym pretekstem walki z bezobjawową epidemią.